Nr. 116. Sobota 24 maja 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wyborcy! Towarzysze! Obywatele!

W niedzielę 25 maja 1913 o godz. 10 rano odbędzie się **w Krakowie** w budynku Teatru Ludowego w Parku Krakowskim

PUBLICZNE ZGROMADZENIE w sprawie wyborów do sejmu.

Przemawiać będzie poseł Ignacy Daszyński.

Wyborcy! Towarzysze! Obywatele! Od składu nowego sejmu zależeć będą losy reformy wyborczej do sejmu — przyszłość naszego kraju. Zbliżają się wybory do sejmu! Obowiązkiem naszym w chwili tak doniosłej zastanowić się, jakie stanowisko zająć należy przy nadchodzących wyborach! Dlatego przybądźcie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

Petryfikacya hańby.

Szkolnictwo galicyjskie, zupełnie nieuzależnione od parlamentu i władz centralnych, stoi pod względem materyalnym najgorzej ze wszystkich krajów austryackich. Budowa szkół i uposażenie nauczycieli w Galicyi są nad wyraz nędzne, a winę tych stosunków ponosi wyłącznie dotychczasowa szlachecka większość sejmu, która wszelkie usiłowania o poprawę szkolnictwa i polepszenie doli nauczycielstwa traktowała wprost nieżyczliwie, częstokroć z szyderstwem. Rzeczą jest znaną, że nauczyciele sami od kilku dopiero lat, odkąd zrozumieli znaczenie organizacyi zawodowej, pracują nad zmianą tych stosunków; potężne „Ognisko nauczycielskie" na wiecach i w prasie prowadzi kampanię przeciw dotychczasowej metodzie traktowania szkolnictwa i jego wykonawców: nauczycielstwa, a akcya ta wydała już pewne owoce, co najlepiej uwidacznia się w usiłowaniach przeciwników tej akcyi, w usiłowaniach, zmierzających do niedopuszczenia jakiejkolwiek zmiany obecnej nędzy.

W walce rozpoczętej przez blok endecko-podolski, a sukursowanej tak skutecznie przez biskupów polskich przeciw sejmowej reformie wyborczej sprawy szkolnictwa i nauczycielstwa odgrywały ważną rolę. Wrogowie reformy w pertraktacyach prowadzonych w Wiedniu jako ceny za zaniechanie opozycyi żądali między innymi petryfikacyi ustaw szkolnych, to znaczy ustalenia obecnego ich nędznego i hańbiącego stanu przez przyjęcie do nowego statutu krajowego postanowienia, że zmiana tych ustaw może nastąpić tylko przez kwalifikowaną większość sejmową. Żądanie to było tematem handlu między biskupami a rządem, a pierwsza o tem wiadomość przyniosła „N. fr. Presse", z której dostała się do pism galicyjskich.

Sprawę tę omawia w obszernym artykule „Głos nauczycielstwa ludowego" z 15 maja, a znaczenie takiej petryfikacyi dla nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego w Galicyi charakteryzuje w następującem zdaniu:

„W razie przyjęcia przez sejm tak pojętej petryfikacyi naszych ustaw szkolnych, ani obiecywana pragmatyka służbowa, ani należące się nam polepszenie bytu, ani nawet jakakolwiek reforma szkolnictwa ludowego w duchu postępowym nie mogłaby dojść do skutku bez zgody stronnictw konserwatywno-klerykalnych, które przy znanej zręczności agitacyjnej potrafiłyby zawsze pozyskać w sejmie czwartą część ogółu głosów, potrzebnych do niedopuszczenia każdego niesympatycznego dla siebie wniosku".

Po pojawieniu się powyższej wiadomości w dziennikach, udała się redakcya „Głosu nauczycielstwa" do redakcyi „N. fr. Pressy" z prośbą o podanie źródła tej wiadomości. Od „N. freie Pressy" nadeszła odpowiedź tej treści:

„O źródle podanej przez nas wiadomości nie możemy podać informacyi; stwierdzamy jednak, że wiadomość tę otrzymaliśmy z bardzo dobrze poinformowanego źródła".

Dalsze potwierdzenie tej wiadomości otrzymała redakcya „Głosu" — jak podaje — od osoby bardzo poważnej, zajmującej bardzo wybitne stanowisko i bardzo dobrze poinformowanej. Osoba ta na zapytanie, czy wiadomość ta jest prawdziwą, odpowiedziała:

„Ależ najzupełniej prawdziwa!" „Myśl ta wyłoniła się na obiedzie u Korytowskiego, danym ku czci bawiących w Wiedniu biskupów. Mogę jeszcze to powiedzieć, że inspiratorem tego żądania był A b r a h a m o w i c z..."

Trzecie potwierdzenie dał p. S t a p i ń s k i, który na zapytanie prezesa Związku nauczycielstwa odpowiedział:

„W dniu wydanego dla biskupów obiadu byłem w kawiarni parlamentarnej. Około godziny trzeciej po południu zjawił się p. K o r y t o w s k i i bez ogródek zapytał, czy zgodziłbym się na żądanie biskupów polskich co do petryfikacyi ustaw szkolnych, dodając od siebie, że należałby im się taki „plasterek" za zaprzestanie opozycyi".

Wobec trzech potwierdzeń z różnych stron wszelkie zaprzeczanie jest czystym wykrętem. I tylko pismo tak przewrotne, jak „Głos narodu" może mieć do nauczycieli pretensyę, że nie udali się po „autentyczne informacye" do — konsystorzy biskupich.

Nauczyciele, mimo, że żądanie petryfikacyi upadło, zapamiętają sobie ten zamach. Jak „Głos nauczycielstwa" kończy swój artykuł „polityczne to zjawisko będzie dla wielu nauczycieli i pouczającem i otrzeźwiającem zarazem".

A dla nas będzie tem silniejszą podnietą do walki o stworzenie podstaw pod inny sejm.

Znikczemnienie.

W artykule, zatytułowanym jak powyżej, omawia „Przegląd Wileński" smutne objawy straszliwego upadku ambicyi narodowej, jakiego świadkiem jesteśmy w czasach ostatnich. Był czas, kiedy umieliśmy przynajmniej bronić swej godności dumnem, a wymownem milczeniem.

„Aż oto przyszły czasy, gdy okoliczności pozwoliły na niejakie rozluźnienie więzów i głośniejsze nieco wypowiadanie się opinii publicznej. Lecz co się okazało? Oto, że wyrobiliśmy w sobie tylko zdolność dostojnego... milczenia.

Głosy posłów polskich w Dumie i Radzie państwa, jeżeli nawet zdobywały się czasem na akcenty mocne, były to wypadki sporadyczne, popadające w rozdźwięk z nastrojem ogólnym, którego ton zasadniczy stanowiło nieszczere pochlebstwo i odpieranie zarzutów, zgoła nie przynoszących ujmy ciemiężonym. Przedstawiciele Polski zdawali się zapominać, że prawie wszystko, co jest grzechem z punktu widzenia rosyjskich kół reakcyjnych, stanowi warunek nieodzowny honoru narodowego; że o d p i e r a n i e takich zarzutów jest niemal równoznaczne z w y p i e r a n i e m się dążeń, bez których Polska Polską być przestaje i zmienia się już tylko w kilka gubernij wielkiego imperyum słowiańskiego.

By uśpić sumienie narodowe, dążenia te uznano za nieaktualne; wtłoczono je do lamusa przeżytego już niby romantyzmu, który za szkodliwy uznano. Zapomina się wszakże, iż tego rzekomego romantyzmu nie pozbywa się żaden żywy naród; że nawet ludy najpraktyczniejsze nie pozwalają nikomu zapominać o ich ideałach i godności, której gotowe są bronić narówni z interesem materyalnym.

U nas posiada rycerzy ten ostatni tylko.

Dlaczego? Dlatego jedynie, że polska godność i polskie ideały są solą w oku mocy nam przeciwnych. Tu więc czyni się ustępstwo: broni się tego, co bronić — wolno, co bronić pozwalają.

Szukając najdogodniejszych dróg dla upadlającej polityki przystosowania, natrafił w swoim czasie p. Dmowski na neoslawizm, Pod jego to skrzydła wpędził bez zastrzeżeń swą trzodę, wmawiając narodowi, że jego ideały w szerszych, ogólno-słowiańskich łacno pomieścić się dadzą. Dziś już wiemy, jak to się sprawdziło. Pod hasłem neoslawizmu dojrzał soczyście owoc nacyonalizmu Bobrinskich i Eulogiuszów, a wróciwszy na tory dawnego, niemaskowanego panslawizmu, „braci" Polaków od wzajemności odsądził.

Mimo to, oryentacya słowiańska prawie nie doznała uszczerbku. Dotąd jej hołduje duża większość prasy „narodowej", taniością hasła tego pociągniętej. Bo wciąż jeszcze wolno więcej żądać w imię interesów słowiańskich, niż — polskich. I owe „wolno" decyduje bez względu na upokorzenia, płynące z posługiwania się tą bronią. Świeży tego przykład mieliśmy podczas obrad w Radzie państwa nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Główny obrońca interesów polskich, p. Szebeko, nie wahał się zapewnić możnych swych słuchaczów, że za dopuszczeniem języka polskiego do rad municypalnych przemawia „g ł ó w n i e interes ogólno-rosyjski i słowiański"; że ze względu właśnie na ten interes uwzględnienie polszczyzny sprawiłoby obrońcy interesów polskich — radość, bo jedność imperium stanowi jedną z jego trosk naczelnych. Pan Szebeko uznał też za stosowne przypomnieć Radzie państwa, że „dzięki wspaniałomyślnym i szlachetnym zapoczątkowaniom Rosyi, która podała pomocną dłoń ginącym braciom", w r. 1878 krew polska na Bałkanach „lała się narówni z rosyjską w szeregach armii rosyjskiej".

Tylko dla palaczy papierosów, którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie, chętnie 1 do 2 halerzy dziennie więcej wydają: Marka ochronna

Poleca się Clubspecialité tutki. - Clubspecialité bibułki w książeczkach po 120 i po 70 bibułek. Według zlecenia lekarzy kartki nie są zadrukowane, jednakże zawiera każda tutka i każda bibułka wodną, nieszkodliwą markę ochronną z podpisem fabrykanta „Modiano".

„Odczytując dziś tę mowę — powiada p. J. H. w „Kuryerze litewskim“ — doznaje się bolesnego, niemal upakarzającego wrażenia i na usta ciśnie się zapytanie: czy nie lepiej było poprostu milczeć?“...

Tak więc już nawet „Kuryer litewski“ doznał niemal upakarzającego wrażenia — dziś, t. j., gdy się okazało, że całe to wstrętne płaszczenie się żadnego nie osiągnęło celu. My wszakże sądzimy, że gdyby nawet mowa pana Szebeki poskutkowała, nie zyskałaby ona nic na szlachetności“.

Straty w wojnie bałkańskiej.

Mówimy tu o stratach w ludziach. Autentyczne cyfry podane są tylko z bułgarskiej strony. Wobec tego zestawienie strat Bułgaryi ze stratami innych państw bałkańskich i Turcyi jest niemożliwe. Można natomiast stworzyć sobie ogólne wyobrażenie o stratach, jeśli się porówna cyfry bułgarskie i straty np. niemieckie podczas wojny francusko-niemieckiej.

Bułgarya straciła 330 oficerów i 29.711 żołnierzy; to są zabici; rannych zaś miała 950 oficerów i 52.550 żołnierzy. Pozatem brakuje jeszcze 3193 osób. Zaś niemieckie straty w wojnie przeciw Francyi wyniosły: zabitych 1871 oficerów i 26.397 żołnierzy, rannych 4184 oficerów i 84 304 żołnierzy; pozatem zginęło 12 879 ludzi.

Porównajmy teraz te cyfry i zestawmy je z ogólną liczebnością armij, oraz czasem trwania wojny. Bułgarska wojna trwała wraz z dłuższemi przerwami 4 miesiące, zaś niemiecko-francuska 6 miesięcy. Bułgarzy wysłali na wojnę razem 620.000 ludzi; niemieckich żołnierzy przeszło granicę w 1870—71 r. 1,460.000 ludzi. Z tego wynika, że Niemcy podczas swojej wojny stracili mniejszy procent, mianowicie 8.8%, podczas gdy Bułgarzy aż 14% (licząc zabitych, rannych i zaginionych).

Z tego porównania wynika, że (procentowo) straty Bułgarów były większe, niż straty Niemców. Rzuca się w oczy znaczny procent zabitych u Bułgarów.

Dlaczego? — zachodzi pytanie. Wszak wiadomo, że nowoczesne ulepszenia broni palnej doprowadziły do zmniejszenia strat wojennych na wojnie. Niepodobna także wielkiego procentu strat przypisywać specyalnej energii w prowadzeniu bitw przez Bułgarów; energia Niemców w wojnie z Francyą była kolosalna, zaś oblężeń fortec nie brakło i tam.

Rozpatrując porównawczo straty Bułgarów i Niemców, pewien „fachowiec“ w „Neue freie Presse“ przypisuje kolosalny procent zabitych w armii bułgarskiej kiepskim urządzeniom sanitarnym. Niewiadomo bowiem, ilu z „zabitych“ naprawdę zginęło na placu boju, ilu zaś zmarło od nieopatrzonych ran i wszelkich chorób. Znane są bowiem trudności, z któremi walczyć musieli Bułgarzy przy leczeniu rannych i ich transportowaniu. Dzisiejsza strzelba drobnego kalibru nie zadaje takich strasznych ran; z drugiej znowu strony chirurgia polowa obecnie dokonuje wprost cudów. Wobec tego wszystkiego wielki procent zabitych należy przypisać niedostatecznie umiejętnej organizacyi sanitarnej.

Przegląd polityczny.

Pogłoski o dymisyi Berchtolda przyniosły wczoraj dzienniki wiedeńskie w tej formie, że hr. Berchtold pójdzie na urlop, z którego już nie wróci do ministerstwa spraw zagranicznych. Pogłoskę tę zaprzecza biuro korespondencyjne i dodaje, że rozumie się samo przez się, że minister w chwili, w której toczą się narady nad tak ważnemi międzynarodowemi kwestyami, nie może opuścić swego urzędu, ani nawet na krótki czas.

Koszta przewozu urlopowanych żołnierzy. „Militärische Rundschau“ donosi: Rozporządzenie ministerstwa wojny z 8 marca b. r. postanawia, aby koszta podróży żołnierzy korpusów XV i XVI (Bośnia, Hercegowina i Dalmacya), jadących na urlop, ponoszone były przez zarząd wojskowy, względnie zarząd obrony krajowej.

O tajemnicę redakcyjną. Do ministra sprawiedliwości Hochenburgera udali się posłowie Nemec i Prokesz i przedstawili mu, że w ostatnich czasach powtarza się coraz częściej praktyka, że sądy pod groźbą kar zmuszają dziennikarzy do zdradzania w charakterze świadków tajemnicy redakcyjnej. Minister odpowiedział, że istotnie jest w tym względzie luka w ustawie i zdaniem jego należy się pod tym względem ochrona dziennikarzom. Zażądał on już od generalnej prokuratoryi w tym kierunku opinii.

O gwardyę cesarza Wilhelma. Na posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego podczas obrad nad wnioskiem socyalno-demokratów o wstawienie do ustawy o stanie pokojowym wojska, postanowienia o zniesieniu korpusu gwardyi, przyszło do gwałtownych starć między ministrem wojny Heeringenem a socyalnymi demokratami i postępowcami. Minister oświadczył, że wniosek ten jest wtrąceniem się do konstytucyjnej władzy wojskowej cesarza, a przyjęcie tego wniosku uczyniłoby ustawę dla rządu niemożliwą do przyjęcia. To oświadczenie wywołało ostre rozdrażnienie wśród socyalnych demokratów i postępowców, którzy zarzucali ministrowi, że dla niego gwardya ważniejszą jest niż ustawa wojskowa. — W głosowaniu wniosek socyalnych demokratów odrzucono.

Trójprzymierze azyatyckie? Jak piszą „Birżewyja Wiedomosti“ na dalekim wschodzie oczekiwać należy rychło zbliżenia się ku sobie Chińczyków, Mongołów i Japończyków, i nawet może zjednoczenia ich pod wspólnem hasłem: „Azya dla Azyatów“.

Wizyta dyplomatyczna Sunjatsena w Japonii i podróż gen. Jamaty do Pekinu uwieńczone zostały sfinansowaniem b. banku dajcińskiego przez grupę kapitalistów i banków japońskich a następnie zrzeczenia się przez Japończyków fortyfikacyi Portu Artura, jako punktu oparcia Japonii na lądzie azyatyckim.

Jednocześnie z tymi ważnymi krokami dwóch narodów, których liczebność wynosi 500 milionów ludzi, na granicy rosyjsko-mongolskiej, na naradzie mongolskich książąt i starszyzny powzięte zostały jawnie antyrosyjskie uchwały. Ani napomnienia i niezadowolenie chutuchty, ani chwiejność chałchińskich Mongołów nie powstrzymały zebranych na naradzie książąt od wypowiedzenia się za zabezpieczeniem Mongolii od ekonomicznej, a być może i politycznej nad nią opieki ze strony Rosyi. Że ruch ten spotężniał można sądzić z tego, że mongolski minister spraw wewnętrznych Dalama wygłosił przemówienie przeciwko Rosyi. Zadany został tem polityce rusofilskiej chutuchty i jego najbliższych adherentów cios dotkliwy.

Odwołanie wojsk chińskich z granicy południowo-mongolskiej, ożywione stosunki Mongołów z Pekinem i przyznanie Japończykom przywilejów handlowych na wszystkich drogach, prowadzących z centralnych Chin do Mongolii z prawem budowania faktoryi — wszystko to jest najlepszym dowodem istnienia ważnych i nikomu dotychczas nieznanych traktatów pomiędzy trzema narodami mongolskimi.

Układy pokojowe.

Delegaci bałkańscy w Londynie odbywają ciągle narady celem ustalenia zmian w projekcie

---

JACK LONDON.

Dziwne polowanie.

3

(Ciąg dalszy).

Oczywiście każdy przyzna, że taka budowa ciała była wielkiem udogodnieniem dla zwierzęcia, zmuszonego uganiać się wpoprzek spadzistych zboczy.

Całem nieszczęściem było, iż puściłem się na tak karygodną blagę, że całe opowiadanie prowadziłem w osobie pierwszej. Opowiedziałem Tomaszowi, że to ja w mojej własnej osobie spotkałem tego pokracznego niedźwiedzia i upolowałem go. Aby dodać opowieści pozorów prawdy, opisałem dokładnie miejscowość, w której się to dziać miało — góry, zarośla i t. p. Pewny byłem, że fantastyczna ma opowieść sprawi na słuchaczu silne wrażenie.

Wcale nie. Gość mój nawet okiem nie mrugnął. Na twarzy jego nie znać było żadnego, najmniejszego nawet niedowierzania. Sądziłem, że pocznie mi oponować, że zauważy, iż polowanie na takiego zwierza-kalekę nie należy chyba do rzędu niebezpiecznych, że wreszcie niedźwiedź taki nie ma możności obracać się. Nie gniewałbym się bynajmniej, gdyby mi zaoponował, uścisnąłbym dłoń jego i przyznałbym się do blagi.

Gość mój był jednak niewzruszony. Wysłuchał mnie uważnie, poczem pociągnął charakterystycznie nosem, naładował moim tytoniem fajkę, zapalił, znów pociągnął nosem, wreszcie począł spokojnie oglądać wnętrze mego szałasu. Pochwaliwszy raz jeszcze mój tytoń, wyciągnął się wygodnie, wystawiwszy przed siebie nogi i patrzał na mnie wzrokiem, jak gdyby chciał mnie zaprosić, abym obejrzał jego obuwie. Obuwie to było najzwyczajniejsze — poprostu zimowe mokassyny bez żadnych ozdób, zszywane rzemykami.

Skóra jednak na mokassynach była dziwna — bardzo gruba (mniej więcej na cal) i przypominająca skórę lwa morskiego. Po bliższem jednak obejrzeniu przekonałem się, iż nie jest to skóra ani z foki, ani z lwa morskiego. Wskutek chodzenia włos na podeszwie i po bokach był całkowicie starty, powyżej jednak kostek zachowały się włosy — czarne, niezmiernie grube i szorstkie. Były tak twarde, że z trudem tylko udało mi się rozsunąć je. Długość tych włosów sięgała do ośmiu cali.

Spojrzałem badawczo na mego gościa, on zaś zsunął nogę z mego kolana i spokojnie zapytał:

— Jak pan sądzisz, czy pański niedźwiedź miał podobną skórę?

Przecząco potrząsłem głową.

— Mogę pana zapewnić — odrzekłem — że żadne z żyjących zwierząt, ani na lądzie, ani w wodzie, nie posiada takiego uwłosienia. Po raz pierwszy widzę tak grube, twarde i długie włosy. Co to za zwierzę?

Tomasz Stevens odrzekł spokojnie:

— Skórę tę zdjąłem z mamuta.

— Co za bzdury! — zawołałem zirytowany. — Wiedz o tem, drogi mój panie, że mamuty oddawna wymarły. Że istotnie żyły one niegdyś na powierzchni ziemi, na to mamy dowody w wykopaliskach; specyaliści zajęli się szkieletami i poszczególnemi częściami tych olbrzymów, które napotykano w topniejących pod wpływem promieni słonecznych lodowcach syberyjskich. Zestawiając te pozostałości, zdołali uczeni odtworzyć szczegółowo postać mamutów. Wierz mi pan jednak, że w naszych czasach nie ma na całej kuli ziemskiej ani jednego żyjącego mamuta. Uczeni nasi...

— E, uczeni wasi! Też znalazłeś pan na kogo powoływać się! — przerwał mi dziwny gość. — Nie mówmy lepiej o uczonych. Opowiedz pan raczej, co pan wiesz o mamutach z osobistego doświadczenia.

O ile mogłem zrozumieć, była to przedmowa, za którą miało nastąpić samo opowiadanie. Chcąc podziałać w pewnym kierunku na mego gościa, począłem mu żywo opowiadać wszystko, co mi o mamutach było wiadomem.

Rozpocząłem oczywiście od tego, że mamut jest to zwierzę z epoki przedhistorycznej, a twierdzenie to poparłem znanymi faktami. Pouczyłem Tomasza o tem, że na brzegach rzek syberyjskich znajdują się prawdziwe kopalnie szkieletów mamutów, że w Alaszce powstała nawet spółka handlowa, skupująca u Inuitów kości tych olbrzymów. Mnie samemu zdarzyło się pewnego razu natrafić w Klondyce na kły mamuta, mające około ośmiu stóp długości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRAJOWE
Piwo Limanowskie swym smakiem i dobrocią zyskało sobie ogólne uznanie i jest wszędzie do nabycia.
Reprezentacya i skład główny: Kraków, ulica Mostowa 6, tel. 1334.

pokojowym, ułożonym przez mocarstwa. Zmiany te przedłożono angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych Greyowi, jako przewodniczącemu konferencyi ambasadorów, a odnoszą się one do następujących punktów:

1. W artykule 3 i 5 należy skreślić słowa: „i sprzymierzeni zwierzchnicy państw bałkańskich“, a to celem wyraźnego zaznaczenia, że tylko sułtan powierzył się mocarstwom w sprawie rozwiązania kwestyj, o których mowa we wspomnianych artykułach.

2. W artykule 6 należy dodać, że delegaci państw bałkańskich na konferencyi finansowej w Paryżu będą mieli te same prawa i przywileje, jak delegaci mocarstw.

3. Do artykułu 7 należy dodać, że wszystkie układy, zawarte przed wojną, będą i nadal obowiązywały, dopóki nie będą zastąpione w ostatecznym układzie.

Sprzymierzeńcy sądzą, że te żądania zmian nie spotkają się z zastrzeżeniem ze strony mocarstw. Gdy mocarstwa zgodzą się na zmiany, sprzymierzeni podpiszą pokój preliminarny. Żądanie Serbii co do kolejowego połączenia przez Albanię nie będzie sformułowanem, jeżeli mocarstwa, jak to już nastąpiło ze strony Anglii, dadzą w tej mierze zapewnienia.

Zatarg bułgarsko-serbski i bułgarsko-grecki istnieje w dalszym ciągu, a jak londyński „Daily Chronicle“ donosi, między Serbią i Grecyą istnieje sojusz, zwrócony przeciw Bułgaryi i że nawet zaproszono Rumunię, aby się do tego sojuszu przyłączyła. W Petersburgu robią usiłowania, aby skłonić Serbię do poddania się sądowi rozjemczemu cara, za czem oświadcza się Bułgarya. W Serbii odbywają się ciągle narady kół politycznych i wojskowych, w których główną rolę odgrywa głównodowodzący armią Putnik. Ze strony serbskiej stanowczo zaprzeczają, jakoby postanowionem zostało jakieś ultimatum co do rozdziału zdobytych terytoryów.

Konferencya ambasadorów w Londynie, obradująca nad statutem dla Albanii, nie doszła jeszcze do porozumienia. Przy omawianiu austryackiego, niemieckiego i włoskiego projektu inne mocarstwa wyraziły zdanie, że lepiej na razie wstrzymać się od uchwał definitywnych. Z wszystkiego widać, że istnieje u niektórych mocarstw tendencya przewleczenia sprawy. Tymczasem wojska tureckie zaczynają już opuszczać Albanię, na co Grecya się zgodziła.

Telegramy z 23 maja.

Mocarstwa wobec nowych żądań państw bałkańskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Odpowiedź mocarstw na zawiadomienie państw bałkańskich w sprawie zmiany umowy pokojowej, opiewa: Mocarstwa są zdania, że omawianie zmian spowodowałoby opóźnienie i wyrażają nadzieję, że Turcya i państwa bałkańskie będą zgodne w sprawie zawarcia pokoju.

Rokowania finansowe.

Londyn. Biuro Reutera donosi w sprawie paryskiej konferencyi finansowej, że delegaci państw bałkańskich w kwestyach, dotyczących bezpośrednio tych państw, będą mieli głos na równi z delegatami mocarstw, natomiast w kwestyach, dotyczących wyłącznie Turcyi i mocarstw, jak turecki dług państwowy, tylko głos doradczy.

Zatarg bułgarsko-rumuński.

Bukareszt. Wczoraj zebrała się rada ministrów wraz z prezydentami obu Izb. Premier Majorescu odczytał protokół petersburski. Rada ministrów postanowiła zawiadomić w sobotę na tajnem posiedzeniu senat o protokole.

Pokój we wtorek.

Berlin. (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ donosi z Londynu, że na skutek nieoficyalnych pogadanek z delegatami bałkańskimi można przyjąć, że **preliminarya pokojowe będą we wtorek podpisane.**

Burzliwe obrady konferencyi.

Paryż. (Tel. wł.). „Temps“ donosi, że na ostatniej konferencyi ambasadorów przyszło do burzliwych scen między ambasadorami trójprzymierza a trójporozumienia. Pierwsi krytykowali żądania państw bałkańskich i zarzucali ambasadorom Rosyi i Francyi, że oni swem zachowaniem się zachęcają państwa bałkańskie do oporu.

Znowu Essad pasza.

Medyolan. (Tel. wł.). „Corriere de la Serra“ donosi, że Essad pasza ma zamiar uderzyć na Valonę, siedzibę prowizorycznego rządu albańskiego. W mieście panuje trwoga. Komendant miasta zwrócił się do Austryi o wysłanie tam okrętów wojennych.

PARLAMENT.

Wiedeń, 22 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów kontynuowała dyskusyę nad

oświadczeniem hr. Stürgkha.

Poseł Staniek (agr. czeski), omawiał rozpuszczanie rezerwistów i ugodę czesko-niemiecką.

Poseł Stöckler (chrześc. soc.) jest za pokojem, ale tylko za honorowym. Pogotowie wojenne uważa za konieczne, aby się uchronić przed niespodziankami, a wkońcu oświadczył się za załatwieniem planu finansowego.

Poseł tow. dr Adler

skonstatował, że nasza cała gospodarka społeczna cierpi straszną nędzę, a wiele rodzin jest bliskich głodu. Tej sprawy nie zakryją frazesy o „zewnętrznej sile“ i o „prestige“. Cyfry robotników, którzy od marca 1912 do marca 1913 znaleźli pracę, ogromnie spadła we wszystkich zawodach: w przemyśle metalowym, drzewnym, tkackim, budowlanym i t. d. Sytuacya nietylko nie polepsza się, ale coraz się pogarsza. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że organizacye zawodowe muszą coraz większe zasiłki wypłacać bezrobotnym. I tak w organizacyi robotników drzewnych zasiłki podskoczyły z 24.600 koron w ostatnim kwartale 1911 na 52.000 koron w roku 1912; u drukarzy wydano w pierwszym kwartale b. r. trzy razy tyle co zwykle, a na choroby o 86.000 K więcej; u tkaczy wydawano od listopada z. r. miesięcznie przeciętnie po 35.000 koron, a przedtem po 15.000 koron itd. Wobec tej sytuacyi dziwić się należy, jak ludzie wogóle żyją i to jest

wstydem dla Austryi.

Ale nietylko wśród robotników panują takie stosunki. Panują one wśród wszystkich klas ludności, a do tego przychodzi dalsza okoliczność, że tysiące żołnierzy stoi dziś na granicy, niewiadomo nawet ile.

Poseł tow. Diamand: Tylko obcy attaché wojskowi to wiedzą (Wesołość).

Poseł tow. Adler: Nam tego nie mówią, ale wiemy, że mimo urlopowania jeszcze dziesiątki tysięcy stoją na granicy, a nikt nie wie, poco. Każdego dnia otrzymujemy listy z prośbą o interwencyę, gdyż żołnierze cierpią tam

RYSZARD WAGNER.

2 (Ciąg dalszy).

Tę samą rolę gra miłość idealna, szlachetna w „Tannhäuserze“. Elżbieta wyrywa ukochanego rycerza z więzów niskiej zmysłowości, staje się jego podporą, gdy go świat z swą ciasną moralnością potępił. Ma nadto „Tannhäuser“ jeszcze i drugie znaczenie. Jeśli „Holender“ był protestem przeciw błędnej tułaczce ducha ludzkiego po wszystkich dziedzinach poznania, „Tannhäuser“ jest wypowiedzeniem walki temu wszystkiemu, co naturalne popędy i dążenia ludzkie gwałci, usiłując je zakuć w dogmatyczne reguły i prawa.

Pod pewnym względem przeciwstawieniem dwu powyższym dziełom jest „Lohengrin“. Elzy miłość okazuje się niegodną miłości boskiego kochanka, gdyż brakło jej wiary, ufności. Ale to przeciwstawienie raczej pozorne, wspólne jest bowiem postawienie miłości, jako najwyższego ideału, jedynego szczęścia życia. Pożądanie, potrzeba miłości okazuje się teraz koniecznością już nietylko ludzi, ale i mieszkańców niedostępnego zamku Monsalvat, skąd Lohengrin, rycerz św. Graala, przybywa poprzez morza, by wpośród śmiertelnych zaznać szczęścia miłości.

Choć treścią zupełnie różne łączą się powyższe trzy dzieła przez znaczenie, jakie zyskuje w nich miłość, a motyw ten, jak zobaczymy, ciągnie się przez całą twórczość Wagnera.

W okresie paryskim napisał Wagner tylko „Holendra“. Smutny to okres. Jeśli młodzieńcze utwory zyskały pewien poklask w kraju, tu marzenia zawiodły. Nieskończony szereg rozczarowań i przykrości powiększał niedostatek, który zmuszał do pracy tylko dla zarobku, jak transkrypcye z popularnych oper. Prawie trzyletni pobyt w stolicy Francyi prócz „Holendra“ dodał jedynie do poprzednio napisanych uwertur, wśród których znajdowała się osnuta na tle motywów polskich „Polonia“, jedną: uwerturę „Faust“.

II.

Z rozczuleniem witał Wagner, wracając, ziemię ojczystą, przyrzekając, że nie opuści jej nigdy; nie przypuszczał, że będzie musiał uciekać, jako banita. W Dreźnie ukazuje się na scenie „Rienzi“ i „Holender“, poczem Wagner zostaje kapelmistrzem opery królewskiej, rozwijając swój olbrzymi talent dyrygenta i zyskuje sławę, którą stwierdziły później wielokrotnie koncerty i podróże artystyczne po Europie. Jest Wagner typem nowoczesnego dyrygenta-twórcy, obdarzonego nadzwyczajnym zmysłem wżywania się w obce dzieła, sugerowania swych pojęć wykonawcom, kierującego nie tylko stroną muzyczną, ale reżyserującego, inscenizującego zarazem.

Sława Wagnera wzrastała wraz z jego dojrzewaniem artystycznem, ale równocześnie wzmagało się i wrogie mu stanowisko, zwłaszcza prasy, która rozpętała z czasem istną burzę nad jego głową. Mógł Wagner powiedzieć o sobie słowami Zygmunta z „Walkiryi“:

Gdym dobrą radę dał
innym zdała się złą;
com za niegodne uważał
dobrem zawsze zwał świat,
w zatarg wpadałem, gdziem wstrzymał krok,
gniew ludzki ścigał mnie wciąż.

Była w tem niechęć, zazdrość, było niezrozumienie, ale była bojaźń starych, zacofanych i zardzewiałych w swych ciasnych widnokręgach przed młodym rewolucyonistą.

Sztuka i twórczość Wagnera noszą coraz silniej wyciśnięte piętno rewolucyjności. Odbiło się to na losach „Holendra“ i „Tannhäusera“, odrzuconych przez szereg scen, niemniej „Lohengrina“, na którego wykonanie przyszło długo czekać.

Na czem polegał rewolucyonim Wagnera w sztuce?

Opera ówczesna, pisana w stylu t. zw. włoskim, miała cel jeden: być popisem dla śpiewaków. Akcya dramatyczna, usunięta w tył, miała dawać tylko sposobność do wyśpiewywania efektownych aryj, obładowanych koloraturowymi ozdobnikami, przyczem treść była obojętną.

Z tego stanu upadku dźwignąć sztukę postanowił Wagner. Przedewszystkiem uszlachetnić, postawić na należytem stanowisku: zamiast opery stworzyć dramat muzyczny.

T. Charzewski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Już została otwarta! Restauracya i pokój do śniadań we Lwowie, ulica Grodecka 2, w domu Katolickim naprzeciw ul. Sądowej. Lokal wspaniale urządzony. Bufet zaopatrzony w najlepsze przekąski i trunki. — Kuchnia gorąca pod własnym zarządem od godz. 8-mej rano do godziny 1-szej w nocy Pilzner i okocim z pod czopa.

Zawiadomienie. Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że z dniem 1 maja b. r. przeniosłem i znacznie powiększyłem swój :: magazyn strojów damskich :: konfekcyi dziecinnej i przyborów do krawieczyzny z ul. Floryańskiej 21 — na ul. Floryańską 6. Dziękując za dotychczasowe względy, kreślę się z poważaniem Adolf Faber

zimno, głód, mieszkają w nędznych barakach. My na to nie możemy poradzić, ale możemy wezwać odnośne czynniki, aby przynajmniej osłabiły skutki swej niesprawiedliwości.

Aby osłabić głosy krytyki, wprowadzono

system bezmyślnych konfiskat,

który ma na celu utrzymać ludność w nieświadomości tego, co się dzieje. Naszym gazetom zabroniono pisać, a tymczasem w francuskich, angielskich, rosyjskich gazetach roiło się od kłamstw o naszej armii. Równocześnie z prześladowaniami w Czechach, Dalmacyi itd. wprowadzono

stan wyjątkowy w Bośni

ze względów wojskowych, a pierwsze zdanie tego rozporządzenia zarządziło rozwiązanie stowarzyszeń zawodowych, śpiewackich itd. Dlaczego to zrobiono? To miał być środek uspakajający (Wesołość), ale kogo miano uspokoić? Chciano Europę uspokoić (Wesołość), że Austrya nie szuka na Bałkanie żadnych zdobyczy ani terytoryalnych, ani moralnych (Wesołość). Tak wygląda nasza polityka! Uczucie wstydu ogarnia nas na widok tego, co się dzieje.

Optymizm, z jakim hr. Stürgkh tu mówił, jest tak samo wzruszający jak jego brak sposobu poradzenia na to. Powiada on: Nie udało się

ani w Galicyi, ani w Czechach

doprowadzić do zgody. A co mu się udało? (Wesołość). My nie podzielamy jego optymizmu, bo my się stykamy z ludnością i wiemy, że na żadnym punkcie administracyi austryackiej nie dzieje się dobrze. Ministerstwo hr. Stürgkha jest ministerstwem nieszczęśliwej ręki zarówno w tem co robi, jak i w tem czego nie robi. Rząd ten nie ma czucia z szerokimi warstwami ludności, ma je tylko z jedną, ograniczoną warstwą:

z biskupami.

Nie można twierdzić, jakoby rząd był z nimi za mało poufały, a tu przychodzi kwestya **ugody polsko-ruskiej** i pokazuje się, że poufałość rządu z biskupami nie wystarcza, **aby kilku biskupów nakłonić do rozumnej polityki,** aby ich powstrzymał od **przekroczenia ich kompetencyi,** co przynosi nietylko Galicyi, ale całemu państwu wielkie szkody.

W dalszym ciągu omawiał poseł tow. Adler sprawę

biura prasowego

w ministerstwie spraw zagranicznych i jego kierownika Kani, wykazując, że biuro to uprawiało hecę wojenną przez rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości, jak to było z „aferą Prochaski". Dalej wykazywał, że rząd uprawia

sabotaż przeciw parlamentowi,

nie dopuszczając go do pracy, chcąc mu odebrać prawo interpelacyi i dyskusyi. W oświadczeniu hr. Stürgkha nie było ani słowa o polityce społecznej, mówiąc tylko o prowizoryum budżetowem, o planie finansowym, a wkońcu opowiada nam — bardzo skromnie — co się stało w polityce zagranicznej. Przez cały czas przesilenia nikt nie wiedział, czego Austrya właściwie chce, tylko socyalni demokraci wiedzieli, czego chcą i dali temu wyraz

w rezolucyi kongresu bazylejskiego,

która w Austryi została skonfiskowaną. Rezolucya ta opiewa:

„Obowiązkiem socyalistów na Bałkanie jest sprzeciwić się nietylko wznowieniu się starej nieprzyjaźni między Serbami, Bułgarami, Rumunami i Grekami, ale także sprzeciwić się każdemu pogwałceniu innych w wojnę wmieszanych ludów: Turków i Albańczyków. Socyaliści na Bałkanie mają obowiązek zwalczać każde odebranie praw ludom i przeciw rozszalałemu szowinizmowi proklamować zbratanie się wszystkich ludów bałkańskich z Turkami, Rumunami i Albańczykami włącznie. Szczególną uwagę mają socyalno-demokratyczne partye w Austro-Węgrzech, jak i we Włoszech zwrócić na kwestyę albańską. Kongres uznaje prawo narodu albańskiego do autonomii; zastrzega się jednak przeciw temu, aby pod pokrywką autonomii Albania stała się ofiarą chęci panowania Austro-Węgier. W tem kongres widzi niebezpieczeństwo nietylko dla Albanii, ale w niedługim czasie także zagrożenie pokoju między Austro-Węgrami a Włochami.

Tylko jako autonomiczny członek demokratycznej federacyi bałkańskiej może Albania prowadzić rzeczywiste samodzielne życie. Kongres wzywa dlatego soc. dem. w Austro-Węgrzech i Włoszech, aby zwalczała każdą próbę swych rządów wciągnięcia Albanii do swej sfery wpływów i aby kontynuowała swe usiłowania około wzmocnienia pokojowych stosunków między Austro-Węgrami, a Włochami".

Jeżeli chcecie wiedzieć, kto nam przyniósł

niebezpieczeństwo serbskie,

to tylko agraryusze. Wszystkie nasze interesy handlowe, polityczne i kulturalne zostały poświęcone **na ołtarzu serbskiej świni.**

Nie wiemy, co nam polityka zagraniczna w najbliższych dniach przyniesie, ale wszystkie stronnictwa niech przyjmą ostrzeżenie: Nie dajcie się pociągnąć polityce tych, którzy mają interes w wojnie, w przygotowaniach wojennych, w interesach wojennych. Przyjmcie to, co się stało jako naukę. My, socyalni demokraci nie mamy dla tego rządu nic innego, jak tylko ostre potępienie jego polityki zewnętrznej i wewnętrznej.

Imieniem Rusinów

poseł dr Eugeniusz Lewicki omawiał galicyjską reformę wyborczą i żalił się, że w sprawie nominacyi namiestnika rząd postawił Rusinów przed faktem dokonanym. W sprawie ugody polsko ruskiej odnieśli zwycięstwo wszechpolacy, podolacy, Ormianie i moskalofile pod patronatem biskupów polskich. Rusini będą głosować przeciw prowizoryum budżetowemu.

Wśród interpelacyi

znajdują się następujące:

1) posła tow. dra Marka o budowę kliniki dentystycznej w Krakowie;

2) posła tow. Moraczewskiego w sprawie urlopowania rezerwistów.

Następne posiedzenie w piątek.

* * *

Z komisyi.

Komisya socyalno-polityczna obradowała wczoraj nad uregulowaniem czasu pracy dla przemysłowych robotników pomocniczych. Dalsze obrady we wtorek.

Komisya drożyźniana obradowała wczoraj nad sprawozdaniem subkomitetu dla opieki mieszkaniowej w sprawie pomnożenia funduszów na cele mieszkaniowe. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet, w którego skład z Galicyi wchodzi poseł dr Adolf Gross, któremu poruczono prowadzić z rządem i komisyą budżetową dalsze rokowania w tej sprawie.

KRONIKA.

Piątek 23 maja.

Nauczycielstwo ludowe o biskupach. „Głos nauczycielstwa ludowego", omawiając w ostatnim numerze wystąpienie biskupów przeciwko sejmowej reformie wyborczej, dosadnie charakteryzuje smutną rolę, jaką odegrali biskupi w historyi galicyjskiej szkoły i w historyi dążeń nauczycielstwa do poprawy swego bytu.

Przedstawiając fatalną rolę konserwatystów, pisze „Głos":

„Niemniejszy żal mamy także do księży biskupów polskich. Mówimy to otwarcie z głębi zranionej duszy nauczycielskiej. Wszakże w czasach przedrozbiorowych „opieka" biskupów doprowadziła szkoły wszelkiej kategoryi, a zwłaszcza szkoły parafialne, do upadku. Wszak powszechnie jest rzeczą znaną, że dla szkolnictwa galicyjskiego i nauczycielstwa były najgorsze czasy za „konkordatowych" rządów biskupich (1855—1870). Od chwili zaś zerwania konkordatu aż do dni naszych biskupi polscy wytrwale i gorąco popierali zawsze politykę szkolną wsteczników galicyjskich, przeto wraz z nimi odpowiedzialni są za nędzny stan naszego szkolnictwa. A co się tyczy naszego bytu, to nauczycielstwo ludowe nie uzyskało dotychczas w sejmie od księży biskupów niczego więcej, prócz mnóstwa pięknych morałów i życzliwej zachęty do cierpliwości, kończących się zwykle mniej lub więcej cierpką przestrogą, co przecież żadną miarą nie mogło przekonać nauczycieli, że to im może zastąpić chleb, którego łakną".

Nowiny krakowskie.

Cap przeciw Gołębiowi. Słynnego Gołębia, wodza klerykalnej organizacyi stróżów, napędzono niedawno z tejże organizacyi. P. Gołąb usunąć się podobno nie chce i tem stawia „katolickich stróżów" w bardzo niedogodną sytuacyę. Ci stróże wobec tego zwołują zgromadzenie na piątek 23 b. m. o godz. 6 wieczorem do sali t. zw. „domu robotniczego" przy ul. Tomasza i w kolportowanych drukowanych odezwach piszą:

„Wzywamy Was wszystkich, abyście odżałowali choć tym razem parę chwil czasu i przybyli jak najliczniej, gdyż będą ogromnie ważne i ciekawe sprawy omawiane. Na tem zebraniu dowiedzą się stróżowie o kłamstwach i niepoczytalnych nadużyciach Ludwika Gołębia na szkodę Stowarzyszenia stróżów.

Pomimo że Ludwik Gołąb na walnem zgromadzeniu dnia 19 marca b. r. został wykluczonym od wszystkiego, usunąć się nie chce, drukuje bałamutliwe i kłamliwe odezwy, by jeszcze coś uzyskać ze skóry biednych stróżów. Ta sprawa z Gołębiem musi być raz i to stanowczo załatwiona".

Podpisany jest jako „wiceprezes" Cap.

Dwie kompanie. W koszarach 16 pułku obrony krajowej przy ul. Siemiradzkiego można mieć poglądową naukę pedagogii wojskowej. Kompania 5, której komendantem jest kapitan Karol Jurmann, ćwiczy od godz. 6 rano do 7 wieczór, żołnierze wiecznie pomęczeni, wycieńczeni. W sąsiedniej kompanii 7 kapitana Sławika mają żołnierze punktualnie objad i rozkaz dzienny, mają należyte wytchnienie i wykonywują wszelkie obroty i ćwiczenia dwa razy lepiej niż kompania 5. Możeby p. pułkownik zwrócił na to uwagę kapitanowi Jurmannowi i pouczył go, jak należy traktować żołnierzy.

Szkoła sztuk pięknych dla kobiet. Utrudnione warunki kształcenia się artystycznego kobiet — przez zamknięcie wstępu do Akademii sztuk pięknych — spowodowały grono osób do zawiązania Towarzystwa popierania szkoły sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie. Członkowie Towarzystwa, mając zatwierdzony statut, zebrali się w dniu 9 bm. i wybrali wydział Towarzystwa, w skład którego wchodzą: Hr. J. Szembek, Józef Mehoffer, prof. Aksentowicz, dr Kirchmayer, p. Żuk-Skarszewski, arch. Fr. Mączyński, p. O. Boznańska, p. J. Geppertówna, prof. J. hr. Mycielski, p. K. Kirchmayerowa, prof. S. Krzymuski, p. M. Siedlecka, prof. I. Chrzanowski, St. Żeromski.

Z teatru miejskiego. Ostatnie dwa przedstawienia sezonu dramatu i komedyi w teatrze krakowskim poświęcone będą sztuce Adolfa Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk", która ukaże się w środę 28 b. m., i komedyi Aleksandra hr. Fredry „Dożywocie" w czwartek 29 bm. W pierwszej odtworzy p. Solski rolę Fryderyka, a w drugiej kreacyę Łatki. Oba te przedstawienia stanowić będą pożegnalne występy dyrektora Solskiego, który z upływem bieżącego sezonu opuszcza scenę krakowską.

W wesołej komedyi Alfreda Schmiedena „Mój najdostojniejszy przodek", którą teatr krakowski wystawia w sobotę 24 b. m., główne role objęli: pp. Bogusiński, Jednowski, Siemaszko, Noskowski, Stanisławski, Szymborski; panie: Czaplińska, Jarszewska, Zawiejska.

Echo afery ks. Zimmermana. Jak wiadomo, sprawa wykładów ks. Zimmermana, autora „Mojej baby", wywołała jako następstwo bójek przy blokadzie sal wykładowych kilka spraw honorowych, między słuchaczami agronomii a słuchaczami innych wydziałów. Policya krakowska po kolei dostarcza sądowi adresy i „lica czynu" odnośnych delikwen-

ZMIANA LOKALU! Zawiadamiam niniejszem Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym przenoszę swoją **RESTAURACYĘ** z domu L. 5 przy placu Dominikańskim do nowowybudowanego przy ul. **Gertrudy 28** HOTELU „CITY" wejście również z plant.

Na życzenie wydaję **obiady w abonamencie,** jak również dostarczam wszelkie potrawy na uroczystości weselne w domu i poza domem. — Polecam wszelkie najlepsze trunki i piwo **pilzner** marki B. B. — Za dotychczasowe okazane zaufanie serdecznie dziękując upraszam o łaskawe zaszczycenie mie temże nadal, kreślę się z poważaniem **L. GABEL.**

DRUKARNIA LUDOWA Wykonywa dzieła, gazety, zaproszenia, afisze i t. p. szybko, gustownie, starannie i po możliwie przystępnych cenach.

KRAKÓW, UL. FILIPA 11. - TEL. NR. 1310.

tów, którzy dopuścili się zbrodni pojedynku. Obecnie przyszła kolej na medyka Löschmana, który miał odbyć pojedynek na pałasze z agronomem Iwonem Moraczewskim, dotąd przez policyę niewyśledzonym.

Oskarżony Löschman stanął dobrowolnie do rozprawy, odbytej onegdaj pod przewodnictwem radcy Ajdukiewicza. Trybunał sądu krajowego karnego w Krakowie po przemówieniu obrońcy dra Heskiego wydał wyrok uwalniający. Charakterystycznem było zeznanie agenta policyjnego, iż Iwo Moraczewski, zapytany przezeń, czy rana zadana mu w pojedynku boli go, odpowiedział agentowi: „boli mnie więcej to, że żyd mnie zranił".

Policya obiecuje wkrótce dostarczyć jeszcze trzech poszukiwanych „pojedynkowiczów".

Miłośnicy muzyki będą mieli sposobność usłyszeć w dniu 30 b. m. zajmujący odczyt prof. dra Zdzisława Jachimeckiego o „Rozwoju pieśni nowoczesnej". Odczyt ilustrowany będzie odśpiewaniem pieśni Schuberta, Schumanna, Brahmsa, Wagnera, H. Wolfa, Straussa, Debussy'ego i Szymanowskiego, których wykonania podjęła się łaskawie panna Aleksandra Szafrańska.

Odczyt odbędzie się na dochód Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych d. 30 b. m. w sali rysunków wieczornych w Akademii sztuk pięknych. Bilety nabywać można w cukierni Michalika i w księgarni Krzyżanowskiego.

Dzieci dla dzieci. Z inicyatywy krak. nauczycielstwa, a szczególniej znanych amatorów śpiewu i muzyki pp. dyr. Wacięgi, Buczka, Iseppiego, Piotrowskiego itp., oraz pań Bukowskiej, Rychling, Sikorskiej i in., odbywają się od 3 miesięcy ćwiczenia w śpiewie 500 uczniów i uczenic 18-tu szkół wydziałowych, aby w dniu 30 maja b. r. wykonać w teatrze miejskim uroczyste powitanie wiosny p. t. „Święto wiosny". Jest to przepiękny zespół pieśni z towarzyszeniem orkiestry, wieniec melodyj przeplatanych stosownemi deklamacyami. Muzyka i śpiew, zastosowane do skali głosu i sił dzieci — obejmuje utwory: Nowowiejskiego, Bethovena, Ostrowskiego, Knyego. Tekst dobrany i ułożony przez p. St. Wajdę. Próby zbiorowe odbywają się kilka razy tygodniowo w szkole wydziałowej im. ces. Franciszka Józefa I. pod kierunkiem pp. dyr. Wacięgi i Buczka, oraz p. Iseppiego przy współudziale wszystkich pp. nauczycieli i nauczycielek, biorących udział w pracy wykonawczej. Jeżeli już sam nader urozmaicony program koncertu, cudny zespół melodyj i treść piękną zainteresowały szersze koła amatorów muzyki i śpiewu, wykonywanego przez chór zawsze czarujących i porywających głosów naszych milusińskich, ściągnie do sali teatru bardzo liczne grono osób, to niemniej sam cel wieczoru, przeznaczonego na dochód sympatycznego Tow. kolonij wakacyjnych dla biednych dzieci w Kochanowie, którego protektorat przyjęła hr. Adrzejowa Potocka, porwie serce czułe na niedolę naszych maluczkich i przepełni po brzegi salę teatru miejskiego. Pan dyr. Solski na prośby komitetu z całą bezinteresowną gotowością ze względu na tak szlachetny cel ustąpił sali na wieczór dnia 30 b. r. tylko za zwrotem niezbędnych kosztów. Bilety po cenach popularnych zamawiać można wcześniej w kasie zamawiań przy placu Maryackim 9, tel. 1007.

Instytut muzyczny (ulica św. Anny 2) urządza jutro, w sobotę, o godz. 7 wieczór muzyczny klas Kl. Umlaufowej i St. Giebułtowskiego.

Kurs introligatorski. W czasie od 9 czerwca do 30 sierpnia odbędzie się w miejskiem Muzeum techniczno-przemysłowem specyalny kurs introligatorski obejmujący: wyroby galanteryi skórniczej, złocenie ręczne, złocenie maszynowe (dla 2 uczestników), batykowanie (sposób pisankowy), rysunki wolnoręczne, kompozycyę stemplową, stempel i jego użycie w historyi, hygienę.

Na kurs przyjętych będzie 10 uczestników. Podania zaopatrzone w świadectwo przynależności, świadectwo szkolne, wyciąg z książki robotniczej, świadectwo wyzwolin lub kartę przemysłową należy pisać do dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 4, najpóźniej do 1 czerwca. Ubodzy uczestnicy, którzy załączą do podania świadectwo ubóstwa, będą mogli uzyskać zasiłek dzienny w kwocie 2 K za każdy dzień nauki.

Na walnem zgromadzeniu stow. Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego 14 b. m. wybrano do wydziału: Dr Golińską jako przewodniczącą, K. Chołoniewską i H. Okołowiczową jako zastępczynie, prof. Cybulskiego jako skarbnika, Maryę Kiernikową jako sekretarkę, a jako wydziałowych: profesorową Cybulską, Maryę Głuchowską, Annę Krausównę, dr Korabczyńską, prof. Kropatscha, dr Radwańską, Emilię Rebenównę, H. Wyleżyńską, St. Olszewską i profesorową Zdziechowską, jako zastępców: dr Młodowską, Maryę Gertlerową, K. Szafrańską i dr Szybalską, zaś członkami komisyi rewizyjnej: dra Kiernika i St. Okołowiczównę.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego odłożył wycieczkę inauguracyjną na niedzielę. Wpisy do dwóch biegów przyjmuje przed wyjazdem ze „Sokoła" gospodarz oddziału. Cykliści nienależący do oddziału, a przedstawieni przez dwóch członków, mogą po wpisaniu się do Towarzystwa brać udział w biegach i w wycieczce.

Nagła śmierć. We środę po południu w jednym z domów przy ul. Brackiej zmarła, jak stwierdzono, na udar serca 27-letnia służąca bez zajęcia Magdalena Kowalska. W mieszkaniu jej znaleziono kilkaset koron gotówką i książeczki Kasy oszczędności na kilka tysięcy koron.

Przejechany przez tramwaj. We środę około godziny 7 wieczorem szewc Józef Świerczyński na placu Dominikańskim dostał się między tramwaj a przejeżdżający wóz i odniósł liczne obrażenia oraz krwotok wewnętrzny. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Wycieczka do Włoch, urządzona przez sekcyę wycieczkową krakowskiego Ogniska naucz. w lipcu b. r. kosztem 385 K, zapowiada się wcale licznie. Najsilniej reprezentowane są panie z trzech dzielnic Polski, zwłaszcza z Królestwa Polskiego.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekcya w formie zadatku w wysokości 30 K (12 rubli) najpóźniej do 5 czerwca b. r. Zgłoszenia późniejsze uwzględnione nie będą. Przed złożeniem zadatku należy zażądać przysłania ogólnego programu i regulaminu wycieczki. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Szkodziński, Kraków, ul. Szlak 3.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Jak wam się podoba".
Piątek o godz. 6 wieczorem: „Święto wiosny". Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. (Przedstawienie na kolonie wakacyjne — ceny popularne).
Sobota 24 b. m.: Mój najdostojniejszy przodek", komedya w 3 aktach Alfreda Schmiedena.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Mój najdostojniejszy przodek".
Poniedziałek: „Mezalians" Shaw'a.
Wtorek: „Mój najdostojniejszy przodek".
Środa: „Wielki Fryderyk".
Czwartek: „Dożywocie" (ostatnie przedstawienie).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Jak to się odmładzają „najstarsze rody szlacheckie"? W „Słowie polskiem", które załatwia rozmaite podrzędniejsze czynności „wysokiej szlachty", pojawił się następujący charakterystyczny inserat:

> Bezdzietny, pochodzący z jednego z najstarszych rodów szlachty polskiej, nie posiadający jednak, prócz wyższego stanowiska, żadnego majątku, poszukuje majętnego i prawego mężczyzny, któremuby przez adoptacyę pozostawił swoje nazwisko. Zgłoszenia „Adoptacya" Lwów poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

Polski karmazyn poszukuje majętnego jegomościa, któremuby sprzedał stare historyczne nazwisko, wobec wielkiego braku gotówki nawet — zdaje się — niezbyt drogo, a może i na raty!

I jakżeż tu nie twierdzić z całym zapałem, że galicyjska szlachta jest „podwaliną narodowych tradycyj", „ostoją polskości" i t. p., i t. p.?

Z teatru miejskiego donoszą nam: W niedzielnem przedstawieniu popołudniowem „Fausta" Gounoda wystąpi w partyi Małgorzaty pani Kazimiera Korwin Młodnicka. Debiut ten obudził żywe zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta. „Faust" dany będzie po cenach dramatu.

Ostatnie w tym sezonie przedstawienie operowe przed wyjazdem artystów opery i operetki do Krakowa odbędzie się we środę 28 b. m. Daną będzie w tym dniu „Cyganerya" Pucciniego. W partyi „Mimi" wystąpi p. Anna Kruszelnicka (Kruce), która niedawno śpiewała z wielkiem powodzeniem w operze warszawskiej. Będzie to jedyny występ utalentowanej artystki na naszej scenie.

Automobile rozbijają się. Wobec odbywających się popisów hippicznych, mających zastąpić zbankrutowane wyścigi konne, pościągała się do Lwowa cała gromada pańskich automobilów — które rozbijają się po ludnych ulicach — jak po wiejskich gościńcach. Samochody z szaloną szybkością przelatują ulicami. Niech się hołota ustępuje, kiedy jaśnie państwo jadą. Policya nie umie jakość znaleźć rady na te automobilowe popisy i niema prawie dnia bez wypadku. Świeżo najechał samochód w całym pędzie na Żółkiewskiem na wóz wieśniaka Karabana. Karaban wypadł z wozu i ciężko pokaleczył się, a samochód, naturalnie nie troszcząc się zupełnie o biedaka, popędził dalej.

Z sali sądowej. Przed trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw 17-letniemu Oleksie Mikule, obwinionemu o shańbienie 6 letniej Julii Z., na której, jak stwierdzono, w ciągu lata i jesieni 1912 r. dopuszczał się tej potwornej zbrodni. Mikuła odpowiadał ponadto za kradzież. Rozprawa była tajna. Oskarżał prokurator Macieliński, bronił adwokat dr Starosolski. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Mikułę na 6 tygodni ciężkiego więzienia, obostrzonego postem raz w tygodniu i twardem łożem co 14 dni. Zasądzony zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Tamten".
Sobota wieczór: „Kobieta i pajac".
Niedziela po południu: „Faust" (ceny miejsc dramatu).
Niedziela wieczór. „Demon ziemi".

Z kraju.

12-letni chłopak zabójcą strażnika kolejowego. Dnia 21 maja przyszedł na dworzec w Wiśniowej nad Wisłokiem strażnik kolejowy z budki Nr. 15 Wojciech Szymański z interesem do mieszczącej się na dworcu poczty.

Szymański stał na peronie i rozmawiał z robotnikami Dziokciem, Grzebieniem i Żurowskim, gdy z kancelaryi stacyjnej wyszedł syn naczelnika, 12-letni Zbyś Pec i wystrzelił z flobertu do Szymańskiego, który trafiony w piersi upadł na peron i za kilka chwil był trupem. Chłopak ten jest już oddawna postrachem wszystkich mających na stacyi do czynienia. Zeszłego roku groził ten malec zastrzeleniem strażnikowi kolejowemu Dybczakowi, który przyszedł do kancelaryi stacyjnej i zastał malca buszującego wśród aparatów telegraficznych; tylko szybkiej ucieczce zawdzięczał Dybczak, że uszedł z życiem. Winę tych zajść ponosi ojciec, p. Karol Pec, który pozwala chłopakowi na wszystko, tłómacząc jego wybryki „głupotą". Wogóle rządy na stacyi w Wiśniowej powinny zwrócić uwagę dyrekcyi; trzecia klasa poczekalni jest miejscem dla czyszczenia obuwia dla całej rodziny naczelnika, w drugiej klasie czyści się ubranie, a publiczność musi czekać na polu. Rozumie się, że te roboty dla naczelnika muszą wykonywać robotnicy stacyjni. Poczekalnie są miejscem zabawy dla Zbysia, jeździ on po nich na rowerze, a przeszkadzającą mu publiczność bije kijem. Co na to p. radca Zborowski?

Obraza religii w Wadowicach. Z Wadowic piszą nam: Zniesienie wyroku zasądzającego za obrazę religii jest obecnie tematem rozmów w całem mieście. Kilka gazetek, przynoszących bez wyboru sensacye różne z bruku prowincyonalnego, doniosło, że żona oficyała starostwa w Wadowicach pani K. została zasądzona na miesiąc więzienia za zbrodnię obrazy religii. Naturalnie nazwisko pani

GŁOS KOBIET
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOC.-DEM.
PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC
POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

K. wymieniono w tych gazetach bez skrupułów i wśród różnych epitetów. Zasądzona wniosła przez adwokata dra Heskiego zażalenie nieważności. Sąd najwyższy wyrok zniósł, a obecnie po rozprawie onegdaj odbytej trybunał w Wadowicach oskarżoną w zupełności uwolnił.

Motywa wyroku uwalniającego są najlepszą rehabilitacyą oskarżonej, a potępieniem różnych nieprzyjaźnią podyktowanych intryg i plotek.

Z Żywca piszą nam: Staraniem Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w sobotę 24 b. m. odczyt dra W. Idzińskiego p. t. „Jak należy chronić się przed suchotami". Do odczytu tego przygotował zarząd U. L. jakoteż sam prelegent cały szereg ciekawych klisz, które w dogodnej sali „Urania" na ekranie uprzystępnią i urozmaicą ten ciekawy i niezmiernie aktualny temat.

Po długiem bezkrólewiu objął urzędowanie p. Antoni Waśniowski, nowomianowany dyrektor szkoły realnej. Zacność i energia nowego dyrektora zatrze zapewne ślady smutnej pamięci poprzednika, tułającego się obecnie na bruku krakowskim.

Proces prasowy o pieniądza na ołtarz św. Stanisława Kostki. Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych w Przemyślu rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Nowego Głosu Przemyskiego" tow. J. Hrynkiewiczowi, którego oskarżył niejaki Stefan Prochaska, maszynomistrz kolei państwowej i „głowa" przyjaźniaków kolejowych. Tłem sprawy była notatka, umieszczona w „Głosie Przemyskim" z 13 października 1912 r., w której zarzucono Prochasce, że jako przewodniczący komitetu zabawowego grupki maszynistów urządzał zabawy publiczne z dochodem przeznaczonym rzekomo na wewnętrzne urządzenia nowego kościoła na lwowskiem przedmieściu (ołtarz im. św. Stanisława), a w rzeczywistości z zabaw tych nie składa żadnych rachunków, ani też nie wykazuje, gdzie się podziały pozostałe z tych zabaw pieniądze. Z powodu tej „zwłoki" w zestawieniu dochodów i rozchodów poczęły o Prochasce krążyć wśród personalu ogrzewalni, na stacyi i w warsztatach kolejowych nader „ubliżające wieści", które dziwnie się pokrywały z postępowaniem Prochaski.

Przebieg tego procesu prasowego, który bardzo zainteresował sfery t. zw. „kolejowe" oraz przyjaźniacko-wszechpolskie, stwierdził na podstawie zeznań świadków, że manipulacya Prochaski z dochodami na rzecz wewnętrznego urządzenia kościoła na lwowskiem przedmieściu wcale nie odpowiadała zasadom „etyki chrześcijańskiej". Wszechpolaczek i socyalistożerca Prochaska dorobił sobie mianowicie formułę, że tak długo nie złoży owych pobożnych, ołtarzowych pieniędzy, póki nie „zbierze się" kwota 5000 K, na co — wedle obliczenia obrońcy dra Liebermana — musiałoby się czekać jakie 10 lat.

Rozprawa, która toczyła się przez cały dzień, zakończyła się wyrokiem uwalniającym odp. redaktora „Nowego Głosu Przem." tow. Jana Hrynkiewicza. Sędziowie przysięgli bowiem przedłożone im pytania główne o winie oskarżonego zaprzeczyli, a to pierwsze pytanie 9 głosami, zaś drugie i trzecie — 12 głosami.

Ten wynik procesu prasowego przeciw pismu, które jest postrachem klerykałów i wszechpolaków w Przemyślu, równa się siarczystemu policzkowi moralnemu, wymierzonemu przez opinię obywatelską rozmaitym prowincyonalnym Prochaskom i opiekunom tych osobników, fundujących sobie z pieniędzy publicznych ołtarze im. św. Stanisława Kostki — ale w szynkach i przy dźwiękach kapeli damskiej. Takie indywidua z natury swej noszą w swych przegniłych duszach „święty płomień" nienawiści ku socyalistom.

Jakim zaś sromem był ten proces prasowy, dowód choćby w tem, że gazety klerykalne i wszechpolskie, mające zawsze tyle do gadania o socyalistach, w tym wypadku znalazły się w kropce i nie puściły pary o skandalicznych zdolnościach swego mistrza Prochaski, które się ujawniły podczas rozprawy prasowej.

Na prowincyi przemyskiej była ta rozprawa sensacyą dnia. Ale wskutek uwolnienia socyalisty od odpowiedzialności i z powodu słuszności podniesionych przeciw klerykalno narodowemu brzuchomówcy — przestał ten proces prasowy być materyałem antysocyalistycznym. Dlatego też przyjaźniacy, zamiast napisać o swojej chlubie, że jest zadekretowanym sądownie manipulantem grosza publicznego, zapomnieli języka w gębie — i milczą.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa morderstwa w Teresinie. Dzienniki rosyjskie donoszą, że minister sprawiedliwości odrzucił prośbę bar. Bispinga o uwolnienie go z więzienia za kaucyą 100.000 rubli.

Hr. Ronikierowa zaprzecza w dziennikach wersyi o zwracaniu się do bar. Bispingowej celem wspólnej obrony mężów.

Ze świata.

Prezydentem trybunału państwa w miejsce zmarłego dra Ungera cesarz zamianował dotychczasowego wiceprezydenta Grabmayera, a br. Wojciecha Schönborna wiceprezydentem.

Wypadek w cyrku. Wczoraj na wieczornem przedstawieniu w cyrku Buscha w Wiedniu wydarzył się ciężki wypadek. Podczas przygotowań do pantominy na pauzie spadł z wysokości trzech metrów pomost żelazny, przyczem dwóch robotników odniosło ciężkie i dwóch lekkie rany; także jedna kobieta na widowni odniosła obrażenia. Wśród publiczności powstała panika. Policya zabroniła kontynuowania przedstawienia.

Tragedya albańska na Semmeringu. Z Wiednia donoszą: Wielkie wrażenie wywołuje tu wiadomość o wypadku, jaki wydarzył się na Semmeringu. Do jednego z tamtejszych hotelów przyjechała 23 letnia żona przywódcy albańskiego Delvina wraz z młodszą siostrą. Po dłuższym pobycie pani Delvina przyjechał onegdaj mąż. Gdy Delvina wszedł do mieszkania żony, usłyszano po chwili głośną sprzeczkę, a wreszcie strzały. Siostra pani Delvina wybiegła przerażona z pokoju. Gdy służba pospieszyła na odgłos strzałów do wnętrza mieszkania, zastała na podłodze zwłoki Delvina i jego żony. Młodsza siostra pani Delvina popadła w omdlenie i nie można było jej wybadać, co było powodem strasznego czynu. Delvina był synem jednego z najbardziej znanych przywódców albańskich Slisa beja Delvina, gubernatora Kalymnos, zaś jego zamordowana żona była córką Izmaela beja, stronnika sułtana Abdula Hamida, który zginął w walce ulicznej w Konstantynopolu.

Katastrofa budowlana w Paryżu. Przy ulicy Feliksa Faure'a zawalił się dom znajdujący się w budowie. Pod gruzami znajduje się 7 robotników, z których czterech wydobyto ciężko poranionych.

Wielki pożar składów drzewa. W Fulhan pod Londynem spłonęły ubiegłej nocy wielkie składy drzewa. Znaleziono na miejscu pożaru kartki ulotne sufrażystek.

Choroba cesarza Japonii. Z Tokio donoszą: Lekarze stwierdzili u cesarza zapalenie płuc. Cesarz ma wysoką gorączkę.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty - bez zaliczki.

Exprezydent Fallières oświadczył, że jest szczęśliwym i zadowolonym, że się pozbył przymusu etykietalnego i popija sobie teraz codziennie kawę „Diadal" z marką 2 słonie, która jest najlepszą kawą w świecie i ma tę właściwość, że nie traci nigdy siły, ni smaku, ni zapachu. Należy tylko baczyć na markę ochronną i opakowanie. Wszędzie do nabycia, a podawana w lwowskiej kawiarni Sans-Souci.

KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZÓD"
w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.

Zamówienia na towary

TELEGRAMY
z dnia 23 maja.

Częściowe rozpuszczenie rezerwistów marynarki

Wiedeń. Okręty wojenne austro-węgierskie „Habsburg", „Arpad", „Babenberg" i „Marya Teresa" oraz kilka torpedowców zostały w tych dniach ze służby cofnięte, wskutek czego załoga w miarę możności otrzyma dłuższe urlopy.

50-lecie socyalizmu w Niemczech.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Arbeiter Ztg." poświęca wstępny artykuł jubileuszowi 50-letniego istnienia partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech. Początek ten wywodzi od założenia przez Lassala w r. 1863 pierwszego ogólnego Związku robotniczego w Niemczech.

Oficer ofiarą lotnictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Przed kilku dniami w Bośni kapitan Andrić, jadący z drugim oficerem, spadł z aeroplanem i zabił się, zaś drugi oficer odniósł ciężkie rany. Jako przyczynę wypadku podano, że podczas jazdy zrobiło się Andrićowi niedobrze, wskutek czego stracił panowanie nad aeroplanem. Jak „Arbeiter-Ztg." donosi, przyczyną wypadku była kiepska konstrukcya aeroplanu i złe zmontowanie. Fabryka, chcąc pośpiesznie wykonać zamówienia, robiła je niedbale.

Demonstracye żołnierskie we Francyi.

Paryż. Na placu de la Republique usiłowała onegdaj wieczorem grupa żołnierzy urządzić manifestacyę przeciw zatrzymaniu żołnierzy przez trzeci rok, zostali jednak przez policyę rozproszeni.

W Boulogne i w Nancy przyszło do podobnych manifestacyj przy udziale antymilitarystów.

Nancy. Z powodu zajść w Toul oddano przed sąd wojenny 16 żołnierzy, 15 żołnierzy wliczono do rot karnych, 40 skazano na więzienie od 30 do 60 dni, a 13 odebrano szarżę lub zdegradowano.

O porozumienie angielsko-niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.). „Tägliche Rundschau" donosi, że onegdaj admirał angielski John Jellicae był na długiej audyencyi u cesarza Wilhelma. Przypuszczają, żd misya admirała odnosi się do rokowań o ograniczenie zbrojeń morskich Anglii i Niemiec.

Śmierć japońskiego cesarza?

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że cesarz japoński zmarł. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema.

Zbrojenia francuskie.

Paryż. Minister skarbu oświadczył w komisyi finansowej Izby, że dla pokrycia wydatków wojskowych w kwocie miliarda franków trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę, zwrotną w 20 latach po stopie procentowej renty.

Abonować nasze pismo

i kupować oddzielne numery naszego dziennika można u następujących firm:

Lwów: Filia „Głosu", ul. Sokoła 4, II. p.; Sokołowski, biuro dzienników, Pasaż Hausmana; Buchstab, biuro dzienników, ul. Karola Ludwika; Olszewski, biuro dzienników, ul. Kilińskiego 1, oraz we wszystkich lwowskich trafikach i kioskach.
Biała: Lang. główna trafika; Mehl, biuro dzienników.
Bochnia: Pomeranz, biuro dzienników.
Brzesko: Langer, biuro dzienników.
Chrzanów: biura dzienników: Honigwachs; Singer.
Dębica: Fett, biuro dzienników.
Drohobycz-Borysław-Wolanka: Tanne, biuro dzienników.
Gorlice: Engelberg, księgarnia.
Jasło: Schindelschein, biuro dzienników.
Niepołomice: Manne, biuro dzienników.
Nowy Sącz: biura dzienników: Keil; Lustig; Weinberger; Westreich.

„Le Griffon" Najdłużej w użyciu będące **prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe** najlepiej polecane.
Wszędzie do nabycia.

Wydawnictwa „Życia"
do nabycia we wszystkich księgarniach i administracyi „Życia" w Krakowie. Rynek Główny 44.

Fr. Engels: Rozwój socyalizmu od utopii do nauki. Cena 1 kor.
G. Howell: Związki zawodowe robotników angielskich. Cena 2 kor.
A. Humnicki: Wspomnienie z lat 1888—1892. Cena 40 hal.
K. Kautsky: Historya komunizmu w starożytności i średniowieczu. Cena 4 kor
Materyały do historyi P. P. S. Tom I. 1893—1897. Cena 6 kor.
Materyały do historyi P. P. S. Tom II. 1898—1901. Cena 6 kor.
W. Orwid: Henryk Baron. Cena 30 hal.
W. Orwid: Stefan Okrzeja. Cena 30 hal.
W. Orwid: Zamach na Skałłona. 1 kor. 50 hal.
Res: Dzieje ruchu socyal. w zaborze rosyjskim. 8 kor.
Stan dzisiejszy organizacyj socyalistycznych i robotniczych. 1 kor. 80 hal.
W. Wladimirow: Ekspedycya karna pułku Siemionowskiego na kolei moskiewsko-kazańskiej podczas dni grudniowych 1905 roku. Cena 1 korona 50 halerzy.

Zgromadzenia ludowe.

Walka o sejm. — Bezrobocie.

Jarosław. W niedzielę 18 b. m. odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Walka o sejm. 2) Obecne przesilenie gospodarcze w kraju. Zgromadzenie zagaił tow. Baran krótką przemową. Następnie referował tow. poseł dr Diamand, którego przemówienie o ekonomicznym rozwoju Galicyi, obecnem przesileniu i sejmowej reformie wyborczej zebrani gorąco oklaskiwali.

Sanok. Zgromadzenie 1 Maja odbyło się w Posadzie Olchowskiej pod gołem niebem. Referował tow. K. ze Lwowa, poczem po uchwaleniu rezolucyi majowej ustawiony w czwórki pochód robotników i kobiet w liczbie około 800 ludzi z muzyką na czele ruszył do miasta (Sanoka). Powaga i uroczysty nastrój manifestantów silne wywarły wrażenie na burżuazyi, gapiącej się z okien i balkonów.

Następne zgromadzenie odbyło się w niedzielę 18 b. m. z porządkiem dziennym: „Walka o sejm i obecne przesilenie gospodarcze w kraju“. Tym razem zgromadzenie odbyło się już w mieście (Sanoku) w sali stow. „Jad Charuzim“. Zebrało się około 600 uczestników, którzy wysłuchawszy referatu tow. K. ze Lwowa, po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi, z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się po mieście.

Kołomyja. W niedzielę 18 maja odbyło się w sali Kasy oszczędności zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Zastój przemysłowy i bezrobocie. 2) Walka o sejm. Olbrzymia sala Kasy oszczędności wypełniła się szczelnie publicznością, liczącą kilka tysięcy. W prezydyum zgromadzenia zasiadali tow. Herer, Gawron, Homiak, Ławruk, Bretler i Turkała. Referat wygłosił tow. Gawron po polsku i Białoskórski po rusku. W dyskusyi zabierali głos liczni reprezentanci robotników, chłopów i postępowych warstw społeczeństwa, oświadczając się za koniecznością utrzymania zgody i podjęcia wspólnej walki przeciw tym, którzy krajem rządzili do dziś i rządami swoimi spowodowali w wielkiej mierze dzisiejszą nędzę. Po zgromadzeniu udała się deputacya do starosty, który przyrzekł odnieść się gdzie należy, by przyspieszyć rozpoczęcie robót w Kołomyi przez rząd projektowanych.

Przegląd społeczny.

Baczność galicyjscy palacze kolejowi! W Wiedniu zawiązało się jakieś pokątne „Towarzystwo palaczów“ (Lokomotivheizerverein), które Galicyę zasypuje odezwami, zachęcającymi palaczów, by do tego „Stowarzyszenia“ przystępowali.

Ponieważ jest to robota wroga organizacyi centralnej, mająca na celu odciągnięcie palaczów od organizacyi, przeto zwracamy na to uwagę palaczów galicyjskich, by nie dali się brać na lep tej warcholskiej agitacyi, zdążającej do rozbijania solidarności kolejarzy.

Niech żaden z palaczów nie waży się jechać na „konferencye“, zwoływane do Wiednia przez to „Stowarzyszenie“, a mężowie zaufania niech energicznie demaskują tę pokątną, intrygancką robotę wrogów organizacyi.

Lwowski sekretaryat centralnej organizacyi kolejarzy.

Uwiadomienie! Zarząd organizacyi krawieckiej w Rzeszowie uprasza wszystkich zorganizowanych robotników krawieckich damskich, aby omijali warsztat p. Samuela Rubenfelda w Rzeszowie z powodu nieporozumień, które zaszły między organizacyą a wymienionym majstrem.

NADESŁANE.



Od wielu lat najznakomitsze i przez znamienitych lekarzy zalecane **pożywienie dla dzieci i dorosłych** w wypadkach niestrawności, osłabienia lub braku apetytu. Idealny i bardzo chętnie zażywany środek wzmacniający dla rekonwalescentów, który pobudza apetyt i działa na prawidłowe trawienie

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

NADESŁANE.

Z konikiem mydło liliowe

nadal, jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codzień pisma z uznaniami. Po 80 h wszędzie na składzie.

Kawiarnia AVENUE

punkt zborny najwytworniejszej Publ. we Lwowie. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. — Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. — 7 bilardów

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział insaratowy „Naprzodu“, Kraków, Pl. WW. świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność malarze i pokostnicy!** W sobotę 24 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie I. Grupy w Krakowie, ulica Skałeczna 5. Sprawa bardzo ważna. Zarząd.

Posiadaczowi losów

mogą dostać na nie, zachowując zupełne prawo do gry

najwyższą możebnie pożyczkę

po najtańszych warunkach. Zwrot wedle życzenia naraz lub w ugodzić się mających

małych ratach miesięcznych.

Także gdzieindziej zastawione losy i papiery wartościowe wykupuję, wypłacam posiadaczowi pełną wartość kursową, po strąceniu ciążącego długu i odpowiedniego zadatku w gotówce i jestem gotów odsprzedać **te same sztuki** natychmiast na spłatę w **małych ratach miesięcznych z pełnem prawem do wygranych na rzecz kupującego.**

Propozycyi udzielam każdego czasu chętnie i bezpłatnie.

Edward Urban

Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–25

(we własnym domu).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Tanie ceny! Wysoka prowizya!

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“

PIOTRA MIKOLASCHA

ulica Kopernika L. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacolowy

i SYRUP SULFOGUJACOLOWY z KOLĄ

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2·— Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K 2·50. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie

Ostrzega się przed naśladowictwem.



BILETY OKRĘTOWE

— DO —

AMERYKI i KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ

OD ZAWODÓW I STRAT

NIECH ŻĄDA POUCZEŃ!

ZOFIA BIESIADECKA

OŚWIĘCIM.

Już nadeszły nowości

— na —

sezon wiosenny

SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

K. Brachfeld

Kraków, ul. Floryańska 16.

Prosimy

spróbować naszych potraw jarskich

na kolacyę.

Smacznie, obficie, czysto, tanie!

Kuchnia Jarska „Przyroda“, Rynek 45, I. piętro.

MOJA ŻONA i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa

zamiast drogiego masła deser. lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›Unikum‹-Margarynę

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można

Vereinigte Margarine- u. Butterfabriken

Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

ALEKS. FISCHHAB

Kraków, Grodzka 50, Tel. 2042/VIII.

Panna

z kilkuletnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **M. S.**, Administracya Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

SKLEP

spożywczy

zaraz do sprzedania.

Wiadomość: ul. Krupnicza 20.

Urządzenie

do sklepu korzennego, aparat do piwa i naftę, stołków 50 sztuk giętych, 2 kasy ogniotrwałe i różne meble zupełnie wysprzedaje i maszyny do szycia. Kraków, Gołębia 10, sklep.

Zgubiono

walizkę ręczną z rzeczami jubilerskiemi, jadąc z Podgórza do dworca kolejowego fiakrem. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do **E. Habera**, Podgórze, Kalwaryjska 38, gdzie otrzyma nagrodę w kwocie K 200.

1 KORONĘ TYGODNIOWO

można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31

w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **K 13·—**, srebrny Omega za **K 24·—**, zegarek 14-karatowy złoty za **K 18·—**, 14-karatowy złoty łańcuszek za **K 9·—**, łańcuszek srebrny **K 1·—** jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po **K 3·—**.

Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę

Kor. 1500.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem“ we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Precz z wyzyskiem ratalnym!

Najstarsza i najtańsza firma

Föbus Rosenmann



która przeniosła swój zaszczytnie znany sklep we Lwowie, z ul. Karola Ludwika, na **ulicę JAGIELLOŃSKĄ L. 17**, postanowiła sprzedawać rowery najlepszych światowych marek **Eska** i **Dürkopp-Diana** z wszelkimi przyborami, oraz wolnobiegiem „Torpedo“ **w gotówce po kor. 150·—**, tudzież rowery tych samych fabryk marki Iris i Cyklop, elegancko wykończone, z wszelkimi przyborami, z wolnobiegiem „Torpedo“ **po kor. 110·—**. Płaszcze od 4·50 do 12 K. Węże od 2·80 do 6, francuskie 7 K. Siodła od 4 do 8 K. Latarki acetylinowe od 3 do 8 K, oraz inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie.

Wielka rafinerya nafty wschodniej Galicyi, poszukuje do biura fabrycznego

kantorzystę

stanu wolnego, biegłego w rachunkach, obytego w korespondencyi polskiej i władającego przynajmniej częściowo językiem niemieckim. Posada natychmiast do objęcia. Własnoręczne oferty z zapodaniem referencyi pod szyfrą „Nafta“ do działu inseratowego „Naprzodu“. —

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN“ Tow. akc. w Podgórzu (fabryka w Borku Fałęckim) poszukuje zdolnego i rutynowanego

magazyniera-ekspedyenta

władającego językiem polskim i niemieckim. Pierwszeństwo mają żonaci i ci, którzy byli zajęci przez dłuższy czas przy ekspedycyach kolejowych. Wymagane są oferty wraz z odpisami świadectw, oraz osobiste przedstawienie się.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK

HAMBURG—FILADELFIA

HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyk

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Książki meldunkowe dla Kas chorych

w cenie po 80 hal., do nabycia w Krakowie:

w „Sarmacyi“ ul. Szczepańska 5

oraz

w Drukarni Ludowej, ul. św. Filipa 11

:: OSTRZEŻENIE ::

HAYA

puder antiseptyczny

sprzedawany na wagę lub w pakietach, woreczkach - jest

bezwarunkowo falsyfikatem

HAYA PUDER

sprzedaje się tylko w oryg. pudełkach. Cena 70 halerzy.

Nowość! Nowość!



Miniaturowy budzik „Piccolo“ ślicznie grający, pięknie wykonany, 11 cm. wysoki, werk najlepszej fabryki, stosowny na podarki i t. p.

po bajecznie taniej cenie

do nabycia u wszystkich P. T. zegarmistrzów i jubilerów.

Cenniki na zegary pendułowe kieszonkowe i t. d. wysyła skład fabryczny

SALO SCHEUER

dawniej Pam i Weisslitz

Kraków, Stradom 5/c.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne naturalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Lekcyi

poszukuje uczenica IV kl. wydz., jakoteż uczeń I kl. gimnazyalnej. — Łaskawe zgłoszenia do Działu inserat. „Naprzodu“ pod R. B.

W dni powszednie

zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi

inserat

w rubryce drobnych ogłoszeń prawie

darmo

Licząc za każdy inserat do 20 słów tylko 30 halerzy



Najlepsze źródło nabycia wykwintnego

OBUWIA



Szczególnie polecenia godne gatunki:

Damskie półbuciki chevreaux	7·80
Damskie buciki do sznur., chevreaux	9·50
Męskie buciki do sznur., boksowe	10·—
Męskie buciki do sznur., chevreaux	11·—

Od dziesiątek lat wypróbowane i uznane!

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.

Alfred Fränkel Sp. kom.

20.000 par tygodniowej produkcyi. 130 filij. **Kraków, Rynek główny L. 14.** Zastępca: L. Steigler. Katalogi darmo i opłatnie.

Telefon Nr. 2347.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1316)